



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 49 (1981), 18 marca 2020 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)  
Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska  
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

## Tama Wielkiego Odrodzenia w Etiopii – konflikt o Nil bliski rozwiązania

Jędrzej Czerep

*Budowana w Etiopii tama na Nilu Błękitnym – głównym dopływie Nilu – będzie największą w Afryce i jedną z największych na świecie instalacji hydroenergetycznych. Przeciwno jej powstaniu od 2011 r. protestuje Egipt, obawiając się, że w wyniku budowy zabraknie mu wody pitnej i na potrzeby rolnictwa. W przeddzień uruchomienia tamy strony sporu są bliskie zawarciu porozumienia, które oddali ryzyko konfliktu.*

Budowa Tamy Wielkiego Odrodzenia rozpoczęła się w 2011 r. Konstrukcja o wysokości 155 m i szerokości 1,8 km powstaje 30 km od granicy z Sudanem. Jej sztuczne zbiorniki pomieszczą 75 mld m<sup>3</sup> wody. Towarzysząca tamie elektrownia ma osiągnąć moc 6,45 GW. Przedsięwzięcie to ma zapewnić Etiopii pokrycie wewnętrznych potrzeb na energię (dziś 66% jej mieszkańców nie ma dostępu do elektryczności – to jeden z najwyższych wskaźników na świecie). Umożliwi także zysk ok. 0,5 mld dol. rocznie ze sprzedaży nadwyżek prądu za granicę. Tama ma też duże znaczenie symboliczne jako dowód rosnącego znaczenia Etiopii w regionie oraz jedności państwa. Koszt budowy, ok. 4,6 mld dol., w dużym stopniu pokryły składki społeczne i emisja państwowych bonów. Tama jest gotowa w 70%. Ma zostać ukończona do 2022 r. Jednak już w lipcu br. ma się rozpocząć napełnianie jej zbiorników, co jest osiłą sporu z Egiptem, [borykającym się z niedoborem wody](#).

**Spór Etiopii z Egiptem.** Według Egiptu w sprawie Nilu obowiązującymi ramami prawnomiędzynarodowymi jest egipsko-sudańsko-brytyjskie porozumienie z 1959 r. Na jego mocy Egipt uzyskał przydział 55,5 mld m<sup>3</sup> wody do wykorzystania rocznie (Sudan – 18,5) oraz prawo weta wobec projektów hydrotechnicznych w górnym biegu Nilu, np. w stanowiącej wówczas brytyjską kolonię Ugandzie. Egipt interpretuje postanowienia umowy rozszerzająco, przyjmując, że nakłada ona obowiązki na niebędącą jego stroną Etiopię, z której pochodzi 85% wody płynącej przez Egipt, oraz na inne – dziś niepodległe – państwa, przez które przepływają dopływy Nilu (m.in. Rwandę, Tanzanię, Demokratyczną Republikę Konga). Etiopia, która nie uznaje tych argumentów, rozpoczęła budowę tamy na Nilu Błękitnym niecałe dwa miesiące po obaleniu prezydenta Hosniego Mubaraka. Liczyła przy tym, że Egipt, skupiony na kwestiach wewnętrznych, nie zaprotestuje. Ta strategia okazała się skuteczna. Choć egipscy dowódcy wojskowi zagrozili zbombardowaniem tamy, nie byli w stanie zyskać w regionie poparcia dla takiego rozwiązania. Wobec tego Egipt zgodził się na powołanie etiopsko-sudańsko-egipskiego panelu ekspertów, co zapoczątkowało negocjacje oparte na zasadzie wzajemnego respektowania interesów narodowych. Strony nie były jednak w stanie uzgodnić tempa napełniania zbiorników. W październiku 2019 r., na prośbę Egiptu, do rozmów włączyły się USA, a 31 stycznia br. ministrowie spraw zagranicznych trzech leżących nad Nilem państw ogłosili w Waszyngtonie przełom i zapowiedzieli podpisanie ostatecznego porozumienia na koniec lutego br. To jednak nie nastąpiło, a strona etiopska, niezadowolona z proegipskiej postawy Amerykanów, wycofała się z rozmów. Nadal jednak wszystkie strony deklarują chęć szybkiego dokończenia negocjacji.

**Kalkulacje stron negocjacji.** Zużycie wody w Egipcie wynosi dziś 600 m<sup>3</sup> wody na mieszkańca rocznie. To poniżej poziomu niedoboru (1000 m<sup>3</sup> wg ONZ). 98% słodkiej wody w Egipcie ma swoje źródła – poprzez

Nil – za granicą. Dla Etiopii tama nie ma znaczenia pod względem bezpieczeństwa wodnego (kraj ma szeroki wybór wód, wypływających z jego własnego terytorium). Dla Egiptu powodzenie negocjacji jest więc kwestią bezpieczeństwa narodowego. Przede wszystkim państwo musi uzyskać takie warunki, które uchronią je przed powiększeniem niedoborów wody pitnej i wykorzystywanej w rolnictwie – w tym celu domaga się jak najwolniejszego napełniania zbiorników. Gdyby ten proces trwał 21 lat, Egipt traciłby 3 mld m<sup>3</sup> wody rocznie (i nie mógłby uprawiać 2,5% swoich obszarów rolnych), na co może sobie pozwolić. W przypadku preferowanego przez Etiopię scenariusza trzyletniego Egipt straci 27 mld m<sup>3</sup> wody rocznie (i 67% powierzchni upraw), co miałyby katastrofalne skutki. Egipcjanie są jednak świadomi, że brakuje im środków nacisku. Groźba militarna nie jest realna z uwagi na odległość, ulokowanie etiopskiej bazy obrony przeciwlotniczej obok tamy oraz niemożność uzyskania zgody od Sudanu lub Erytrei na wykorzystanie ich terytoriów.

Etiopia, choć chce porozumienia, może działać jednostronnie. Dla premiera Abiy Ahmeda planowe rozpoczęcie napełniania zbiorników w czasie pory deszczowej (od lipca) będzie dowodem skuteczności przed zaplanowanymi na 29 sierpnia br. wyborami do parlamentu i rad regionalnych – pierwszymi od objęcia przez niego władzy. Ewentualna eskalacja sporu z Egiptem także zadziała na jego korzyść: pomoże zjednoczyć społeczeństwo przeciw wspólnemu wrogowi.

Na powodzeniu rozmów szczególnie zależy stronie amerykańskiej. Zbliżenie stanowisk stron było jak dotąd największym sukcesem Donalda Trumpa w Afryce i dowodem utrzymywania globalnego przywództwa przez USA. Ubiegający się o reelekcję prezydent w styczniu br. wspominał, że zapobiegł wojnie w regionie, czym zasłużył na Pokojową Nagrodę Nobla. Determinacja USA, aby sfinalizować porozumienie, pozwala Etiopii liczyć na uzyskanie ustępstw od Egiptu.

**Wymiar regionalny.** Rozruch tamy wzmocni nieformalny „blok afrykański” w ramach Inicjatywy Basenu Nilu – powołanej w 1999 r. międzyrządowej organizacji skupiającej, oprócz Egiptu i Sudanu, pozostałe dziewięć subsaharyjskich państw dorzecza. Domagają się one ustalenia nowych zasad dostępu do wody. Na sukces Etiopii liczą zwłaszcza Rwanda, Burundi, Tanzania, Kenia i Uganda, które już realizują lub planują własne projekty hydrotechniczne. W tej ostatniej, widząc postęp negocjacji etiopsko-sudańsko-egipskich, chińska grupa Powerchina przedstawiła projekt budowy tamy w Ayago na Nilu Białym (840 MW).

Sudan, wbrew oczekiwaniom Egiptu, zajmuje pozycję bliską „blokowi afrykańskiemu”. Liczy przede wszystkim na korzyści rozwojowe z uruchomienia tamy. Jej ukończenie pozwoliłoby mu importować energię do terenów przygranicznych w Sudanie, w pierwszej kolejności do stanu Nil Błękitny – obszaru wychodzącego z wieloletniego konfliktu zbrojnego. Konstruktywny, nastawiony na kompromis udział Sudanu w negocjacjach w USA zwiększa także jego szanse na skreślenie z amerykańskiej listy państw sponsorujących terrorizm. Jest to konieczne do [odblokowania międzynarodowej pomocy finansowej w celu ustabilizowania gospodarki Sudanu i sukcesu transformacji](#), co poprawi bezpieczeństwo w jego sąsiedztwie, np. w południowej Libii i w Czadzie.

**Skutki ekologiczne.** Projekt etiopski nie uwzględnia skutków środowiskowych. Tymczasem zarówno napełnianie zbiornika, jak i późniejsze funkcjonowanie tamy stanowi głęboką ingerencję w ekosystem dorzecza Nilu i zagraża dobrostanowi tamtejszych mieszkańców. Przykład otwartej w 1971 r. Tamy Asuańskiej w Egipcie wskazuje, jak negatywny wpływ mogą mieć podobne konstrukcje na bioróżnorodność – liczba gatunków ryb słodkowodnych powszechnie występujących w Egipcie zmalała wówczas z 72 do ok. 25, zabrakło też mułu, który corocznie użyźniał tereny wokół rzeki. Z uwagi na położenie budowanej tamy skutki ekologiczne będą odczuwalne nie w Etiopii, a w Egipcie i Sudanie. Egipt będzie zmuszony uzupełniać niedobory wody w Nilu zasobami ze sztucznego Jeziora Nasera (gromadzącego dwukrotnie więcej wody niż planowany zbiornik w Etiopii), uszczuplając swoje rezerwy, przez co będzie bardziej narażony na skutki susz. Regulacja biegu Nilu Błękitnego pozwoli Sudanowi zapobiec sezonowym wylewom, którym towarzyszą epidemie np. cholery. Jednak ewentualne przerwanie tamy spowodowałoby falę powodziową zagrażającą sudańskiej stolicy. Niektórzy eksperci wskazują na możliwe naruszenie stabilności sejsmicznej w Sudanie po napełnieniu zbiornika. Działania Etiopii utrudnią Sudanowi poprawę stanu środowiska, co chce on osiągnąć, m.in. odchodząc od budowy nowych tam na swoim terytorium.

**Perspektywy.** Bliski termin rozpoczęcia napełniania tamy grozi wzrostem napięcia w regionie. Nie doprowadzi to jednak do użycia siły. Ostatecznie strony najpewniej wznovią rozmowy, Etiopia zgodzi się na kompromis, a porozumienie zagwarantuje współpracę techniczną trzech państw. W dłuższej perspektywie zwiększy to zaufanie między Etiopią, Sudanem a Egiptem i może pomóc w uregulowaniu sporów granicznych (np. o obszar Hala'ib między Sudanem a Egiptem). Energetyka wodna w Afryce będzie się intensywnie rozwijać, np. w dorzeczu rzeki Kongo, kosztem strat dla środowiska. Sukces tamy i idąca za nim rozbudowa infrastruktury przesyłowej zmniejszają prawdopodobieństwo realizacji planów budowy elektrowni atomowych, np. w Ugandzie i Rwandzie, o co zabiega rosyjski Rosatom. Uregulowanie Nilu Błękitnego po uruchomieniu tamy może pomóc polskim firmom w odnowieniu współpracy z Sudanem w dziedzinie rolnictwa, np. w obrębie farm Dżezira, centralnego kompleksu rolnego, które władze planują rozwijać.